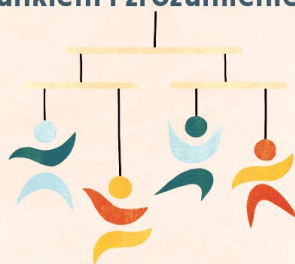


SIMONE DAVIES JUNNIFA UZODIKE

Montessori od narodzin

Przewodnik dla rodziców pragnących opiekować się niemowlętami
z miłością, szacunkiem i zrozumieniem

W serii:
MONTESSORI
W TWOIM DOMU
DZIECKO WEDŁUG
MONTESSORI



BUKOWY LAS



WSTĘP

1

- 12 Czas spojrzeć na niemowlęta inaczej
- 13 Nasze spotkanie z Montessori
- 15 Dlaczego uwielbiamy niemowlęta
- 15 Co musimy wiedzieć o niemowlętach
- 18 Jak korzystać z tej książki
- 20 Co niemowlęta mówią nam naprawdę

CZAS SPOJRZEĆ NA NIEMOWLĘTA INACZEJ

Ludzie długo żyli w przekonaniu, że niemowlęta niewiele rozumieją z tego, co się dookoła nich dzieje. Sądziło się, że najmłodsze dzieci „nie mają za dużo do roboty”. „Ciągłe tylko jedzą albo śpią, albo płaczą” – powtarzali. Postrzegano je jako istoty kruche. Mówiono nam, że bezpieczne są wyłącznie ciasno otulone kocykiem.

Później odkryliśmy, że w pierwszych miesiącach życia niemowlęta niezwykle szybko się uczą. Doprowadziło to do nadopiekuńczości. Naciskaliśmy na coraz szybszy i wcześniejszy rozwój. Porównywaliśmy swoje maluchy pełni obaw, że nasz syn czy córka nie rozwijają się w odpowiednim tempie.

Zachęcano nas do kupowania wszelkich możliwych gadżetów: najlepszych zabawek edukacyjnych, ubranek szczelnie zakrywających każdy centymetr ciała, sprzętów wspomagających sen czy wczesne siadanie, automatycznych kołysek, urządzeń monitorujących różne funkcje i aplikacji pozwalających śledzić, co tylko chcemy.

Czas powiedzieć temu stop.

Czas skupić się na nowym życiu, które sprowadziliśmy na świat. Przyjrzeć się naszemu dziecku i dostrzec, czego potrzebuje i czego chce się nauczyć. Zastanowić się, jak możemy je w tym wspierać w bardziej uważny i wyważony sposób.

A gdyby tak zajmować się dzieckiem z szacunkiem i nauczyć się prosić je o pozwolenie przed rozpoczęciem czynności obsługowych?

A gdyby tak najpierw obserwować dziecko i powstrzymać się od pośpiesznego naprawiania sytuacji?

A gdyby tak zobaczyć w niemowlętach istoty silne i umiejące wiele, badające otaczający je świat z ciekawością odkrywców nowych lądów?

A gdyby tak przyjąć, że najmłodszy chłona bodźce wszystkimi zmysłami od urodzenia (a nawet jeszcze w życiu płodowym)?

A gdyby tak zmiana pieluszki, karmienie czy układanie do snu były okazjami do wzmacniania więzi, a nie tylko obowiązkami, które trzeba odhaczyć jak najszybciej?

A gdyby tak zwolnić choć trochę, by znaleźć chwilę na rozmowę, również z noworodkiem?

A gdyby tak dać niemowlętom czas na leżenie na prostej macie, by mogły się swobodnie przeciągać, poznając własne ciało?

A gdyby tak zaprzestać podpierania ich podczas siedzenia, podciągania za ręce przy chodzeniu – a więc układania w pozycjach, na które mięśnie dzieci nie są jeszcze gotowe?

A gdyby tak uznać, że niemowlę ma swoje punkty odniesienia – własne dłonie, nasze głosy, miejsca, gdzie je karmimy, i rytm naszych dni – pomagające im w orientacji?

A gdyby tak odrzucić wciskaną nam listę obowiązkowych akcesoriów i zapewnić maluchowi prostą, ale piękną przestrzeń?

A gdyby tak nauczyć się widzieć w każdym dziecku wyjątkową istotę, dla której jesteśmy przewodnikami, wspierającymi jej rozwój w najlepszy możliwy sposób, bez nacisków, ale zarazem tak, by nie czuła się porzucona?

A gdyby tak zabierać dziecko do lasu, na plażę, do parku czy w góry, położyć się z nim na ziemi i pozwolić mu zachwycić się pięknem przyrody?

NASZE SPOTKANIE Z MONTESSORI

Po narodzinach pierwszego dziecka Simone czuła się głęboko poruszona mocą tworzenia nowego życia. Radziła sobie najlepiej, jak umiała, korzystając z dostępnych źródeł informacji, ale kiedy odkryła podejście Montessori – co nastąpiło, gdy jej syn skończył półtora roku – wszystko stało się prostsze. Jak wielu rodziców żałowała, że nie poznała zasad Montessori wcześniej.

Przy drugim dziecku Simone stosowała już w praktyce wszystko, czego nauczyła się o pedagogice montessoriańskiej. Niedługo później (ponad piętnaście lat temu) ukończyła swój pierwszy kurs Montessori; dziś jej dzieci wchodzą w dorosłość, a ona wspiera rodziny zainteresowane wychowaniem dzieci w duchu Montessori w ramach zajęć dla rodziców i niemowląt, które prowadzi w Jacaranda Tree Montessori w Amsterdamie.

Junnifa pracowała jako menadżerka do spraw strategii w firmie motoryzacyjnej w Kentucky i jej spotkanie z metodą Montessori było niespodziewane – odwiedziła montessoriańską szkołę przypadkiem, towarzysząc mamie, która jest nauczycielką. To, co tam zobaczyła, tak ją zaintrygowało, że postanowiła zapisać się na sześciotygodniowy kurs wprowadzający do pedagogiki Montessori.

Ukończyła kurs Asystenta Niemowlęctwa (AMI 0–3) na tydzień przed narodzinami pierwszego dziecka. Wiedzę ze szkoleń zastosowała w praktyce i była poruszona tym, jak dobrze wpłynęła ona zarówno na malucha, jak i na jej rodzicielstwo. Chcąc dzielić się własnymi doświadczeniami ze światem, założyła blog o nazwie nduoma.com. Głodna wiedzy brała udział w kolejnych kursach w zakresie rozwoju dzieci i uzyskała certyfikaty AMI dla kolejnych grup wiekowych, 3–6 i 6–12.

Obecnie Junnifa prowadzi własną placówkę Montessori – Fruitful Orchard Montessori School w Abudży, stolicy Nigerii, gdzie mieszka wraz z mężem i trójką dzieci. Junnifa jest członkinią zarządu Association Montessori Internationale (AMI), organizacji założonej przez Marię Montessori w celu zachowania i promocji jej metod.

Powstanie niniejszej książki stanowiło naturalną konsekwencję jej działań. Junnifa była w Amsterdamie na posiedzeniu zarządu AMI i wpadła do Simone na domowy obiad. Planowałyśmy po prostu nadrobić towarzyskie zaległości, ale szybko się okazało, że obu nam chodzi po głowie podobny pomysł: chcieliśmy napisać książkę o Montessori dla niemowląt. Gdy parę godzin później Junnifa wróciła do siebie, miałyśmy brzuchy pełne pysznego jedzenia, a w głowie gotowy zarys książki, którą trzymasz właśnie w rękach.

Metoda Montessori może być korzystna dla każdego rodzica i każdego dziecka już w pierwszych tygodniach, dniach i godzinach jego życia – a nawet w okresie płodowym.

Uczenie się jest dla niemowląt czymś naturalnym, co robią od narodzin; nie przychodzą na świat jako puste naczynia. Obserwują swoje otoczenie. Komunikują się gaworzeniem i płaczem. Są w ciągłym ruchu.

Jak ujmuje to doktor Montessori w *The Absorbent Mind*:

“[Niemowlęcia] w żadnym razie nie można nazwać istotą bierną.

Owszem, chłonie wrażenia, jednak jest to aktywny badacz swojego świata, który poszukuje doświadczeń samodzielnie”.

Mamy nadzieję, że niniejsza książka pomoże czytelnikom stosować metodę Montessori we własnych domach od momentu narodzin dziecka, podpowie, jak reagować na niemowlęcy płacz, jakie aktywności proponować maluchom i jak urządzić domową przestrzeń. Poinstruuje o pracy czekającej dorosłego, który wchodzi w rolę rodzica i chce wychowywać dziecko tak, by było gotowe odkrywać świat z ufnością, pewnością i szcunkiem dla siebie samych, innych ludzi i Ziemi.

DLACZEGO UWIELBIAMY NIEMOWLĘTA

Nie da się ukryć, że niemowlęta wymagają ciągłej opieki, budzą się po nocach, doprowadzając nas na skraj wyczerpania, i zdarza im się godzinami płakać bez ukojenia. Dlaczego więc tak bardzo je kochamy?

Niemowlęta przypominają nam o niewinności, z którą przychodzimy na świat. Na widok noworodka trudno nie pomyśleć o tym, że każdy z nas zaczyna życie w ten sposób – bez uprzedzeń, lęków, bagażu doświadczeń. Że każdy z nas jest po prostu sobą.

Niemowlęta sprawiają, że optymistycznie patrzymy w przyszłość. Narodziny dziecka i związane z tym nadzieje pozwalają nam marzyć o lepszym świecie. Chcemy wierzyć, że będzie kochało się uczyć, zatroszczy się o innych ludzi i naszą planetę, na której zanikną przemoc i wojny.

Niemowlęta widzą świat po raz pierwszy. Fascynujące jest obserwowanie, jak mały człowiek chłonie swoje otoczenie. Jak ogląda i bada wszystko po raz pierwszy. Nasze twarze, liście, słońce przeświecające przez gałęzie. Za jego sprawą i my patrzymy na świat świeżym okiem, z dziecięcym zdziwieniem.

Niemowlęta łatwo się nie poddają. Małe dziecko raz po raz wyciąga rączki i nóżki, aż w końcu udaje mu się złapać i przyciągnąć stopy do ust. Niemowlę będzie uderzać w piłkę na sznurku tak długo, aż opanuje właściwy ruch. Dzieci uczą się wytrwałości, o ile damy im na to szansę.

Niemowlęta jasno pokazują, czego potrzebują. Nie zastanawiają się „Czy to dobry moment na prośbę?”. Różnymi rodzajami płaczu informują nas, że mają mokro, są głodne lub zmęczone albo że znużyło je dotychczasowe zajęcie. Może uda się nam na chwilę odwrócić ich uwagę, ale nie odpuszczają, dopóki nie zaspokoimy ich potrzeb. Tylko pozazdrościć takiej bezpośredniości.

Niemowlęta pięknie pachną. Ha! Taka jest prawda. Jak one to robią? Nie ma nic lepszego niż zapach świeżo wykąpanego niemowlęcia.

Niemowlęta to nowi ludzie. Dać początek nowemu życiu to doświadczyć mocy. Jak pokazują badania, dbanie o najmłodszych to nasze powołanie. Dlatego często pytamy samych siebie: „Jak coś tak małego może być tak cudownie doskonałe?”.

CO MUSIMY WIEDZIEĆ O NIEMOWLĘTACH

W poprzednich pokoleniach obecność niemowląt była dla ludzi czymś naturalnym. Dzieliliśmy domy z dziadkami, odwiedzaliśmy się wzajemnie z kuzynami i kuzynkami, a starsze dzieci często opiekowały się najmłodszymi w rodzinie.

Simone jest najmłodsza z rodzeństwa. Pierwszym niemowlęciem, z jakim miała styczność na dłużej – dorabiała sobie jako opiekunka dla dzieci, ale to co innego – był jej własny syn.

W ciąży czytała książki, chodziła na zajęcia w szkole rodzenia i jogę dla ciężarnych, ale nie czuła się porządnie przygotowana do opieki nad dzieckiem. Wszystko odbywało się metodą prób i błędów. Usypianie okazało się wyzwaniem (wymagało bujania przeplatane go śpiwem, w odpowiednich proporcjach i kolejności), z kolei karmienie nie nastroczało szczególnych trudności. Simone była dumna, że może zabierać syna wszędzie ze sobą niemal od pierwszych dni. Gotowała podczas jego drzemek, a gdy się budził, non stop się z nim bawiła. Nie chciała, żeby płakał, więc gdy wszystko inne zawodziło – podawała pierś.

Z perspektywy czasu zrozumiała, że dokładała sobie masę pracy. Nie zdawała sobie wtedy sprawy, że warto poznać naturalny rytm dziecka i pozwalać mu na samodzielne badanie otoczenia; że niemowlę wcale nie potrzebuje, by dorosły zabawiał je przez cały czas.

Oto rzeczy, które chciałyby wiedzieć wcześniej.

Niemowlęta chłoną absolutnie wszystko. Małe niemowlęta nie potrafią skupić wzroku dalej niż na odległość trzydziestu centymetrów. Ale i tak czerpią z otoczenia maksimum bodźców wizualnych. Chłoną także zapachy, informacje na temat przestrzeni (czy jest jasno, czy ciemno; czy panuje w niej chaos, czy porządek; czy jest ciepło, czy zimno) oraz dotyk i ucisk ciała. Sprawdzają, jak smakują palce, mleko i wszystko inne, co da się wziąć do buzi. Niemowlęta mają to, co doktor Montessori nazywa „chłonnym umysłem”.

Z niemowlętami można rozmawiać nawet tuż po narodzeniu albo jeszcze w życiu płodowym. Nie mamy tu na myśli po prostu mówienia do dziecka, tylko rozmowę z maluchem, a więc także czekanie na odpowiedź. Po niej dialog powinno się kontynuować. Możemy wziąć niemowlę w ramiona, z głową opartą o nasze dłonie tak, by znalazło się z nami twarzą w twarz. Możemy wystawić język. Obserwować reakcję. Delikatnie spróbować otworzyć jego usta. Poczekać, aż pokaże nam język, po czym zrobić to samo. I tak dalej.

Niemowlęta potrzebują ruchu i eksploracji. Możliwości leżenia na macie rozłożonej na podłodze i swobodnego przeciągania całego ciała. Nawet noworodki chętnie leżą na płasko obok lustra; w tej pozycji obserwują ruchy własnych kończyn i wchodzi w interakcję z otoczeniem, patrzą, jakie skutki przynoszą ich działania. My, dorośli, pomagamy im najlepiej, dając tylko tyle wsparcia, ile potrzebują – ni mniej, ni więcej.

Z niemowlętami należy obchodzić się łagodnie, ale pamiętać przy tym, że nie są kruche. Musimy być szczególnie czujni w okresie przejścia z wnętrza macicy do świata zewnętrznego (okres symbiozy) i podchodzić do noszenia, przekładania niemowlęcia czy dotykania go w ogóle ze szczególną uwagą i szacunkiem. To ważne, by nie owijać

malucha zbyt grubo i zbyt ciasno. Dłonie, stopy i głowa powinny pozostawać nieokryte i nieskrępowane, o ile pozwala na to temperatura pomieszczenia. Szyja wzmacnia się w ciągu pierwszych paru tygodni, a podpieranie główki szybko stanie się niepotrzebne. Przedłużone wsparcie przynosi skutek odwrotny – osłabia mięśnie karku.

Niemowlęta uczą się ufać otoczeniu, opiekunom i sobie samym. W trakcie pierwszych dziewięciu miesięcy życia – warto zauważyć, że ciąża trwa mniej więcej tyle samo – maluchy przystosowują się do przebywania w nowym środowisku. Budują w sobie zaufanie do otoczenia i do siebie samych, uczą się też polegać na rodzicach (i innych opiekunach).

W ciągu pierwszego roku niemowlęta przechodzą od zależności, przez współpracę, do niezależności. Tuż po narodzinach mały człowiek jest w pełni zależny od dorosłych w kwestii pożywienia, schronienia, odzieży, pieluch i przenoszenia się z miejsca na miejsce (zależność). Gdy dziecko rośnie, zapraszamy je do brania udziału w tych czynnościach – prosimy, by uniosło ręce przy przebieraniu, opowiadamy, w jaki sposób przygotowujemy posiłki, dajemy mu czas na dotykanie i badanie otaczających je przedmiotów (współpraca). Nie mija jeszcze pierwszy rok, a dziecko już stawia pierwsze kroki w stronę niezależności – często dosłownie, ale zwykle mniej, na przykład świadomie wybierając zabawkę i obsługując ją, sygnalizując swoje potrzeby dźwiękiem lub gestem, czy też samodzielnie wkładając jedzenie do ust – pewne swojego miejsca w świecie (niezależność).

Niemowlęta do rozwoju potrzebują bezpiecznej relacji. Jeśli łączy nas z dzieckiem silna i bezpieczna więź, wówczas z odwagą bada ono świat i stopniowo staje się niezależne. Niemowlęta uczą się polegać na nas i ufać, że będziemy reagować na ich komunikaty i pomagać bądź wspierać je (o ile to konieczne). Wywodzący się z teorii przywiązania „bezpieczny styl przywiązania” rozwija się w sytuacji, gdy odczuwane przez dziecko potrzeby bliskości czy zaspokojenia głodu są regularnie zaspokajane. Więź to trwałe, głębokie połączenie uczuciowe między dzieckiem a jego głównym opiekunem lub opiekunami.

Płacz niemowląt jest komunikatem na temat ich potrzeb. Niektórzy są w stanie dokładnie określić, dlaczego ich maluch płacze. U innych dzieci wszystkie krzyki brzmią praktycznie tak samo. Warto zabawić się w detektywów. Pytajmy niemowlę: „Co próbujesz mi przekazać?” i obserwujemy jego reakcje. Odpowiadajmy na to, co jest, a nie reagujemy odruchowo. Nie bierzmy dziecka na ręce i nie lulajmy go tylko po to, żeby przestało płakać. Najpierw spróbujmy się dowiedzieć, *co właśnie próbowało nam powiedzieć.*

Niemowlęta nie potrzebują tylu przedmiotów. Zasada *mniej znaczy więcej* ma zastosowanie również w przypadku małych dzieci. Pełne miłości ramiona, przestrzeń do swobodnego ruchu, miejsce do spania, odpowiednia ilość pokarmu i ciepły, przytulny dom – środowisko badawcze. Więcej do szczęścia nie potrzebują. W książce proponujemy

różnorakie aktywności i sprzęty utrzymane w duchu metody Montessori, jednak jej praktykowanie jest możliwe również bez konkretnych, specjalnych akcesoriów. W Montessori przedmioty odgrywają rolę drugoplanową – na pierwszym planie jest dziecko, akceptowanie go takim, jakie jest, zaspokajanie jego potrzeb i wspieranie wzrastania do niezależności – od niemowlęctwa, przez wiek przedszkolny, szkolny i dorastanie.

Stale punkty odniesienia dają niemowlętom poczucie bezpieczeństwa. Badając otaczający je świat, małe dzieci szybko zaczynają wyróżniać pewne stałe elementy codzienności, które pomagają im orientować się w czasie, przestrzeni i sytuacji. Mogą być nimi nasze ręce, głosy, miejsce przeznaczone do spania lub karmienia, czy też dzienny rytm wydarzeń (powtarzanie konkretnych czynności w określonej kolejności). Możliwość przewidywania, co je czeka, sprawia, że niemowlęta czują się pewnie.

Niemowlęta posiadają niedostępną dla nas wiedzę. Jeśli spojrzymy niemowlęciu w oczy, zobaczymy w nich tajemnicę, która czeka na odkrycie. Małe dziecko mówi nam: „Jeśli chcesz mnie poznać, obserwuj mnie”. Obserwacja jest formą szacunku – patrzymy, zamiast z miejsca reagować, a dzięki temu uczymy się lepiej rozumieć nasze maleństwo.

JAK KORZYSTAĆ Z TEJ KSIĄŻKI

Ta książka zawiera odpowiedzi na powtarzające się w naszej praktyce zawodowej pytania dotyczące opieki nad niemowlętami zgodnie z metodą i zasadami Montessori. Można ją czytać od początku do końca albo skakać między rozdziałami w poszukiwaniu inspiracji.

Przedstawiamy w niej podstawową wiedzę na temat niemowląt, pokazujemy, jak urządzić dom, by było w nim bezpiecznie i przytulnie (dużo nie potrzebujemy), i w jaki sposób obserwować malucha pod kątem ćwiczonych przez niego w danym czasie umiejętności oraz możliwości wsparcia jego rozwoju. Odpowiadamy na wszystkie pytania o kwestie praktyczne dotyczące jedzenia i spania (w tym charakterystycznego dla metody Montessori spania na podłodze) i przedstawiamy praktyki służące budowaniu opartej na szacunku więzi z naszym dzieckiem.

Nie pomijajcie rozdziałów poświęconych pracy, którą dorosły może wykonać w ramach przygotowania do opieki nad dzieckiem w zgodzie z metodą Montessori (np. odpuszczenie oczekiwań, kim ma być nasz potomek w przyszłości), i współpracy z innymi dorosłymi obecnymi w życiu malucha (a więc z dziadkami, opiekunami czy partnerami) – których rolę w wychowaniu małego człowieka często niesłusznie się umniejsza. Nie zostawimy was bez wsparcia po okresie niemowlęcym (opowiemy również, co czeka was w kontakcie z kilkulatkiem), a także – bazując na wnioskach z obserwacji dzieci i młodych ludzi aż do dwudziestego czwartego roku życia prowadzonej przez Marię Montessori – przybliżymy wam, czego możecie się spodziewać jeszcze później.

W treści książki znajdują się podsumowania w formie list kontrolnych, służące za punkty odniesienia, oraz propozycje ćwiczeń obserwacji. Każdy rozdział podsumowuje zbiór konkretnych propozycji wprowadzenia teorii w praktykę. Załącznik zawiera wyczerpującą listę aktywności uporządkowanych według wieku dziecka oraz instrukcje samodzielnego wykonania naszych ulubionych modeli i prostych przyrządów służących aktywnościom. W rozdziale dziewiątym (na s. 240) umieściliśmy naszego faworyta – liścik „od maluszka” przeznaczony dla przychodzących w odwiedzinę dziadków, znajomych czy opiekunek; możecie go skopiować i powiesić w widocznym miejscu.

Bazą dla zasad i reguł przedstawionych w niniejszej publikacji są odbyte przez nas szkolenia organizowane przez Association Montessori Internationale oraz nasze własne doświadczenia, zarówno zawodowe, w pracy z rodzinami, jak i osobiste – nabyte w ramach wychowywania własnych dzieci. Źródłem całej tej wiedzy są teksty na temat niemowlęctwa autorstwa Marii Montessori, powstałe również we współpracy z jej uczennicami, Adele Costą Gnocchi oraz Grazią Honegger Fresco, w dużej mierze odpowiedzialnymi za opracowanie wizji swej mentorki dotyczącej najmłodszych dzieci – w tym stworzenie programu kształcenia montessoriańskich Asystentów Niemowlęctwa (*Assistants to Infancy* – Costa Gnocchi) oraz założenie centrum narodzin w Rzymie (Centro Nascita Montessori – Honegger Fresco pozostaje jego honorową prezeską). Do powstania tej książki przyczyniła się także doktor Silvana Montanara, czerpałyśmy również szeroko z podejścia rodzicielstwa pełnego szacunku.

Napisałyśmy niniejszą książkę, by dać głos dzieciom przebywającym jeszcze w łonach matek lub świeżo narodzonych, a także tym, które przewracają się, siadają, pełzają i stawiają pierwsze kroki. One mówią nam jedno: że każde z nich jest wyjątkową, niepowtarzalną istotą, która pojawia się w naszym domu, a my powinniśmy zająć się nią tak, by czuła się bezpieczna, szanowana i kochana. Pomóżmy im przechodzić przez kolejne etapy rozwoju, od noworodka, w pełni zależnego od dorosłych, przez niemowlę, które potrafi współpracować i komunikować się z nami, aż do ukończenia pierwszego roku, kiedy to rośnie dziecięca niezależność i gotowość do jeszcze większej eksploracji świata.

Możemy dziecku powiedzieć: „Jesteś kompetentne i zasługujesz na szacunek. Jesteśmy przy tobie, próbujemy cię zrozumieć i odpowiadać na twoje potrzeby, wykazując się jak największą cierpliwością”. Potrafimy nauczyć się opiekować najmłodszymi z miłością i szacunkiem, a także wspierać je, by ufały sobie i swojemu otoczeniu (w tym nam).

Każde niemowlę jest wyjątkowe. Każde na swój sposób uczy się chodzić i mówić, każde zasypia i je inaczej. Nie ma dwojga takich samych dzieci.

Życzyłybyśmy sobie, by ta książka pomogła wam dostrzec radość waszego rozwijającego się malucha. Zauważać najmniejsze postępy i zmiany zachodzące w nim w każdej minucie i godzinie każdego dnia. Oby nasi najmłodsi nigdy nie stracili naturalnej radości i zachytu nad światem.

CO NIEMOWLĘTA MÓWIĄ NAM NAPRAWDĘ

Zamiast zakładania, że czegoś nie rozumieją

Chcą, byśmy tłumaczyli im, co się dzieje, i traktowali je z szacunkiem

Zamiast pozbawionego sensu, pełnego spieszczzeń szczebiotu

Potrzebują prawdziwego kontaktu i rozmowy opartej na dialogu

Zamiast być chwytane od tyłu i raptownie podrywane w górę do przewinięcia (i wysłuchiwać, że pielucha śmierdzi)

Chcą móc nas widzieć, usłyszeć, jak pytamy o pozwolenie, by je podnieść, i mieć czas na odpowiedź

Zamiast najnowszych gadżetów

Wystarczy prosta, piękna, zapraszająca do odkrywania przestrzeń

Zamiast rozpraszania, kiedy płaczą

Chcą, byśmy zatrzymali się nad nimi, obserwowali, co się dzieje, zapytali, czego potrzebują, i odpowiedzieli na ich potrzeby

Zamiast pozwalania na dotyk i na całowanie wszystkim, którzy mają na to ochotę

Chcą, żebyśmy najpierw pytali je o zgodę

Zamiast przeładowania bodźcami

Wystarczą jedna–dwie rzeczy, z którymi wchodzi w interakcję

Zamiast przerywania zabawy

Chciałyby, żebyśmy czekali, aż skończą się skupiać na danej aktywności

Zamiast podciągania do pozycji siedzącej lub stania, nim są na to gotowe

Chcą, byśmy podążali za ich własnym, wyjątkowym tokiem rozwoju i pozwolili im uczyć się tego we własnym tempie

Zamiast karmienia, kąpieli czy przewijania przeprowadzanych w pośpiechu

Możemy wykorzystywać te momenty do budowania więzi

Zamiast sadzania przed ekranem

Wolą doświadczać otaczającego je świata

Zamiast życia w pędzie

Potrzebują łagodnych, uważnych, powolnych ruchów

METODA MONTESSORI A NIEMOWLĘTA

2

- 22 Że co? Pedagogika Montessori dla niemowląt?
- 22 Rys historyczny
- 23 Na czym polega metoda Montessori
- 24 Wybrane założenia pedagogiki Montessori
 - 24 Chłonny umysł
 - 25 Naturalne tendencje ludzkie
 - 28 Fazy wrażliwe
 - 30 Obserwacja
 - 34 Przygotowane otoczenie

ŻE CO? PEDAGOGIKA MONTESSORI DLA NIEMOWLĄT?

Być może to wasze pierwsze zetknięcie z metodą Montessori; a może wiecie już coś na jej temat, ale nie zdawaliście sobie sprawy, że da się ją stosować w domu i że ma ona sens w pracy z niemowlętami. Niewykluczone też, że znacie i metodę, i jej praktykę wśród najmłodszych. Następne akapity posłużą nam za przegląd założeń pedagogiki Montessori w kontekście niemowląt – to dobry punkt wyjścia dla początkujących lub repetytorium dla tych, którzy już co nieco wiedzą.

Edukacja w metodzie Montessori nie odbywa się wyłącznie w klasie i nie ogranicza się do tradycyjnego, szkolnego układu z dorosłym w roli nauczającego dzieci. To raczej uczenie się przez doświadczanie wszystkiego, co robimy razem z dziećmi, od samego początku.

Montessori to podejście, którego celem jest takie wspieranie każdego dziecka w naturalnym rozwoju, by mogło osiągnąć swój maksymalny potencjał. W edukacji widzi narzędzie pomocnicze i zakłada, że proces uczenia rozpoczyna się w momencie narodzin. A to z kolei oznacza, że obejmuje również niemowlęta.

„Pierwszą godziną edukacji jest pierwsza godzina po narodzinach. Od chwili, w której zmysły noworodka zaczynają chłonąć bodźce przyrody, przyroda zaczyna je uczyć. Cierpliwe czekanie, aż dojrzeją, wymaga sporo siły”.

Johan Heinrich Pestalozzi

RYS HISTORYCZNY

Doktor Maria Montessori była włoską lekarką i naukowczynią oraz antropolożką z wykształcenia. Metodę edukacyjną opracowała na podstawie swoich doświadczeń z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych, którymi zajmowała się od strony medycznej.



Wierzyła, że umysły dzieci potrzebują odżywiania tak samo jak ich ciała. Zauważyła, że dobrze działa na nie dodatkowa stymulacja, do praktyki leczniczej włączyła więc materiały i techniki opracowane przez francuskich lekarzy Jeana-Marcas-Gasparda Itarda oraz Edouarda Seguina. Pracowała z dziećmi

w ten sposób przez pewien czas, po czym zapisała je na krajowy sprawdzian umiejętności. Wyniki były obiecujące. Jej podopieczni poradziли sobie świetnie, znacznie lepiej, niż się spodziewano; wówczas Montessori zaczęła rozważać zastosowanie nowo rozwijanej metody u innych dzieci.

Okazja do sprawdzenia metody na dzieciach o normalnych potrzebach edukacyjnych znalazła się sama – deweloperzy stawiający osiedle mieszkaniowe w San Lorenzo zwrócili się do lekarki z prośbą o zaprojektowanie przestrzeni klas dla przyszłych młodych mieszkańców. Montessori nazwała te pomieszczenia – przeznaczone dla dzieci powyżej trzeciego roku życia – *Casa dei Bambini*, „domami dziecięcymi”.

Doktor Montessori obserwowała użytkowników domów dziecięcych z wnikliwością naukowca przeprowadzającego eksperyment badawczy. Na bazie wniosków sformułowanych na podstawie obserwacji wprowadzała modyfikacje, zdumiona własnymi spostrzeżeniami. Odkryła między innymi, że wokół dzieci narosło wiele błędnych przekonań i że w odpowiednim otoczeniu rozkwitają one niespodziewaną pełnią możliwości. Zaradne, uważne, nieegoistyczne i zdolne do samodzielnego uczenia się w odpowiednio zorganizowanej przestrzeni eksploracji – takie są dzieci. Do domów dziecięcych w San Lorenzo ściągają tłumy zainteresowanych szkoleniem i poznaniem założeń metody Montessori. Następnie ludzie ci wracali do domów, gdzie zakładali własne placówki i programy edukacyjne.

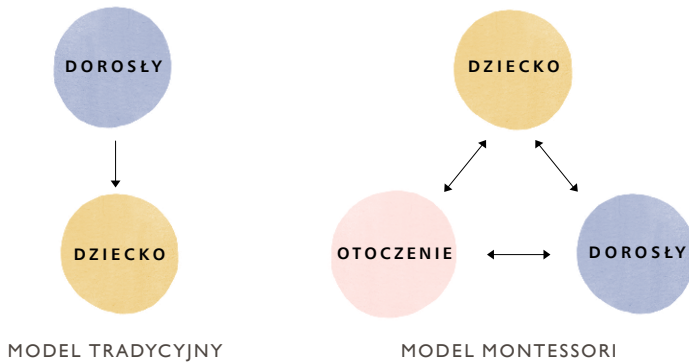
Wśród uczestników szkoleń często pojawiały się świeżo upieczone matki, które na zajęcia przychodziły z niemowlętami. Doktor Montessori obserwowała maluchy i szybko zauważyła, że są one bardziej świadome i mają więcej umiejętności, niż powszechnie sądzono. Sprawa przyciągnęła jej uwagę. Kontynuowała obserwowanie niemowląt i zaczęła spisywać swoje przemyślenia. Następnie nawiązała współpracę z pracownikami kliniki prenatalnej, założyła własne centrum narodzin oraz „szkołę dla niemowląt” i opracowała program nauczania Asystentów Niemowlęctwa – wszystko to w Rzymie.

Montessori doszła do wniosku, że edukacja powinna się rozpoczynać od chwili narodzin.

NA CZYM POLEGA METODA MONTESSORI

Podejście Montessori różni się od tradycyjnego transmisyjnego modelu edukacji, w którym stojący przed klasą nauczyciel mówi dzieciom, czego mają się uczyć. Odmienność tej metody polega na tym, że w każdym dziecku (i niemowlęciu) widzi osobną, niepowtarzalną jednostkę, która uczy się w charakterystyczny dla siebie sposób, ma własne, wyjątkowe zainteresowania i tempo rozwoju.

Edukatorzy pracujący w tym nurcie dbają, by przestrzenie sali czy klasy były inspirującym środowiskiem uczenia się. Dzieci mają swobodę wyboru aktywności, nad którymi chcą pracować (samodzielnie, z drugim dzieckiem bądź w grupach), a nauczyciele patrzą i sprawdzają – kto potrzebuje wsparcia czy nowego wyzwania. W grupach mieszanych wiekowo starsze dzieci modelują zachowania młodszych i także mogą im pomagać, dzięki czemu dodatkowo utrwalają nabyte umiejętności. Z kolei młodszy nauka przez obserwację starszych kolegów i koleżanek przychodzi naturalnie.



Kiedy odwiedza się klasę montessoriańską po raz pierwszy, trudno uwierzyć, że nikt z dorosłych nie musi mówić dzieciom, co mają robić, i że same z siebie decydują się ćwiczyć nowe umiejętności i przyswajać wiedzę.

Podobnie mogą się zachowywać niemowlęta w naszych domach, gdy urządzimy dla nich odpowiednią, estetyczną przestrzeń wypełnioną zapraszającymi do eksploracji i aktywności przedmiotami – w takich warunkach możemy je obserwować, pomagać im, gdy to konieczne, i pozwalać na dokonywanie samodzielnych odkryć.

WYBRANE ZAŁOŻENIA PEDAGOGIKI MONTESSORI

Montessoriańska filozofia kształcenia opiera się na kilku filarach teoretycznych, ukazujących zrozumienie natury, cech i potrzeb dziecka. Poznanie tych założeń jest kwestią zasadniczą, jeśli chcemy wykorzystywać tę metodę w pracy z niemowlętami.

I. Chłonny umysł

Chłonność to wyjątkowy stan umysłu, który utrzymuje się u dzieci od momentu narodzin do mniej więcej szóstego roku życia. Dzięki niej z łatwością się uczą i nasiągają

otaczającym je środowiskiem, przyswajając zarówno jego właściwości, jak i elementy kultury. To proces nieświadomy i niewymagający wysiłku. Dzieci przyjmują wszystko, co widzą i słyszą, aż pewnego dnia, bez specjalnych starań, po prostu to odtwarzają. Chłonny umysł sprawia, że same z siebie uczą się języka zasłyszanego od ludzi w ich otoczeniu. To dzięki niemu podłapują gestykulację czy mimikę dorosłych i dzieci, z którymi spędzają czas, i bez trudu uczą się układów tanecznych w grupie. Najmłodszy chłona absolutnie wszystkie elementy środowiska – zarówno namacalne (na przykład język), jak i nienamacalne (postawy).

W szkołach podstawowych często wykonuje się proste doświadczenie: dzieci barwią wodę w słoiku barwnikiem spożywczym, po czym wkładają do niego biały kwiat lub łodygę selera naciowego. Następnie obserwują, jak liście i łodygi zmieniają barwę. Na tej samej zasadzie działają ich chłonne umysły – przejmują cechy otoczenia i integrują je w dziecku w taki sposób, że stają się jego nieodłączną częścią.

Chłonny umysł to potężne narzędzie, jednak potencjalne korzyści zależą od sposobu użycia. To wielka szansa, ale i ogromna odpowiedzialność.

„Dziecko chłonie doświadczenia i integruje je w sobie, aż stają się jego częścią”.

Maria Montessori, *The Absorbent Mind*

Wiedza o chłonnym umyśle jest nieocenionym wsparciem dla rodziców. Możemy odpowiednio modelować zachowanie i postawy, które chcemy, by nasze dziecko przyswajało; otaczać je pięknem i zabierać na łono przyrody, zwracać się do niego językiem o bogatym słownictwie i dostarczać mu okazji do bogatych doświadczeń, ze świadomością, że nasiąka tym wszystkim od narodzin i odcisnie to w nim niezatarty ślad.

2. Naturalne tendencje ludzkie

Ludzie przychodzą na świat z zestawem instynktów i naturalnych skłonności, które kierują naszym zachowaniem, postrzeganiem i reakcjami na doświadczenia.

Znając te tendencje, mamy szansę zrozumieć zachowanie naszych niemowląt, a to z kolei pozwala nam lepiej zauważać i celniej interpretować ich potrzeby, a potem odpowiadać na nie w bardziej adekwatny sposób.

Oto kilka z tendencji, które objawiamy zbiorowo, jako gatunek, i są szczególnie uwypuklone w niemowlęctwie:

Orientacja

Potrzeba orientacji mówi o tym, że chcemy wiedzieć, gdzie się znajdujemy, poznać nasze otoczenie i spróbować zrozumieć, co się dookoła nas dzieje. Gdy w nowym miejscu znajdzie się osoba dorosła, zazwyczaj rozgląda się w poszukiwaniu tego, co znane i oswojone, ponieważ pozwala jej to odnaleźć się w danej sytuacji. Ewentualnie prosi o pomoc i wskazówki kogoś, kto dane miejsce zna. Niemowlęta mają identyczne potrzeby; też chcą wiedzieć, gdzie są i co się w tym miejscu dzieje. Możemy im w tym pomóc, wskazując na znajome elementy i analogie.

Gdy dziecko przychodzi na świat, ziemia jest dla niego dziewiczą przestrzenią, pozbawioną „punktów odniesienia”. Z życia płodowego zna tylko głos matki i bicie jej serca – to są te oswojone elementy, które pomagają najmłodszym zorientować się w nowym środowisku. Własne dłonie również stanowią taki element. Dziecko już w macicy dotykało nimi swojej twarzy i poruszało pozostałymi kończynami, tak więc obecność tych „przyjaciół” również stanowi dla niego pewne pocieszenie w nowej sytuacji. Bywa, że nieświadomi owych zależności wkładamy maluchom rękawiczki lub ubieramy albo otulamy dzieci w sposób, który pozbawia je dostępu do dłoni i ogranicza swobodę ruchu.

Z czasem zawieszony nad niemowlęciem mobil, obrazki na ścianach jego pokoju, meble czy konkretne miejsca przeznaczone do różnych aktywności stają się dla niego punktami odniesienia. Wraz z rozwojem dochodzą kolejne, jednak tymi najważniejszymi i niezmiennymi, służącymi dziecku przez cały okres niemowlęstwa, są obecność i głos opiekunów.

Porządek

Ludzie łakną regularności. Niemowlęta mają tak samo. Porządek i powtarzalność sprzyjają orientacji i budują poczucie bezpieczeństwa. W otoczeniu dziecka musi być miejsce na wszystko i wszystko musi być na swoim miejscu. Przebieg dnia i zawarte w nim aktywności powinny być dla niego przewidywalne. Wsparciem dla niemowlęcia będą ład i rutyna, dzięki którym jest w stanie przewidzieć, co je czeka, i przygotować się na to. Warto też odpowiednio urządzić przestrzeń – wygospodarować miejsce karmienia, miejsce odpoczynku, miejsce do czynności higienicznych, miejsce do poruszania się i zabawy. Pójściem o krok dalej jest ustalenie miejsc do przechowywania konkretnych przedmiotów.

Komunikacja

My, ludzie, komunikujemy swoje uczucia, doświadczenia, myśli i potrzeby. Robimy to od chwili narodzin. Niemowlęta komunikują się gestami, językiem ciała, płaczem (tak jest – w ten sposób dają nam znać, że czegoś im potrzeba), gaworzeniem i wreszcie za pomocą słów. Działa to też w drugą stronę – przyglądają się uważnie, chłoną

i wreszcie zaczynają rozumieć to, co my przekazujemy im. Od samego początku jesteśmy nastawieni na dialog.

Idąc dalej, możemy komunikować się z maluszkiem, przemawiając do niego, uśmiechając się, wykonując różne gesty i zachowując świadomość języka ciała. Dotyk również jest dla dziecka drogą komunikacji i wysyła mu pewną wiadomość. Bądźmy więc uważni, słuchajmy niemowlęcia i starajmy się zrozumieć, co do nas mówi – pozwoli nam to celniej zaspokajać jego potrzeby.

Eksploracja i aktywność

Ludzie to odkrywcy. Wchodzimy w interakcję z otoczeniem, żeby lepiej je zrozumieć i nad nim panować. Niemowlęta badają swój świat wzrokiem, smakiem i zapachem, przemieszczają przedmioty, uderzają w nie, ciskają nimi – eksplorują. W ten sposób odkrywają, jak to wszystko działa. Naszym zadaniem jest dostarczyć im okazji do doświadczania. Udostępnijmy niemowlęciu zestaw nieznanych mu rzeczy, dajmy czas na eksplorację, dbając o to, by przebiegała w bezpiecznych warunkach.

Rozwiązywanie problemów

Człowiek w zetknięciu z problemem próbuje go rozwiązać – nierzadko wykorzystując przy tym naturalne zdolności logiczne i matematyczne swojego umysłu. W jaki sposób i w jakich sytuacjach robi to niemowlę? Na przykład wtedy, gdy sięga po zabawkę – a nie ktoś wkłada mu ją do ręki. Albo gdy kierując się zapachem i wzrokiem, odnajduje sutek albo butelkę – a nie ktoś wkłada mu ją do ust. Także wtedy, gdy uda mu się wydostać spod siebie dłoń, na której leży. Te nieduże problemy stwarzają dziecku okazje do ćwiczenia oceny odległości, rozważania dostępnych opcji i rozwiązywania problemów, odwołując się do matematycznych aspektów umysłu. Wolna zabawa i eksploracja są w tej kwestii nieocenionym wsparciem.

Powtarzanie

Poobserwujcie niemowlę, które uczy się siadać, wstawać albo chodzić. Przyjmujący postawę pionową maluch często opada na pupę albo na kolana, ale zaraz podrywa się z powrotem. Jeśli nic mu nie przeszkodzi, będzie powtarzać ten schemat wielokrotnie. Tendencja do powtarzania czynności pozwala nam opanowywać nowe umiejętności. Kiedy widzimy dziecko, które powtarza jakąś czynność, nie zakładajmy więc, że sobie nie radzi i potrzebuje pomocy czy że się nudzi. Dajmy mu czas i przestrzeń.

Abstrakcja i wyobraźnia

Myślenie abstrakcyjne pozwala nam wychodzić poza to, co namacalne, tworzyć interpretacje i uogólnienia. A więc wyobrażać sobie idee, pojęcia czy rzeczy, które fizycznie

nie istnieją. Już w pierwszych miesiącach życia człowiek potrafi przywoływać w wyobraźni rzeczy, których nie ma w jego najbliższym otoczeniu, i w myślach rozważać sposoby na zaspokojenie swoich potrzeb. Niemowlę uczy się, że matka i ojciec nie przestają istnieć, gdy znikają mu z oczu. Szuka przedmiotów znajdujących się poza zasięgiem jego wzroku.

Potrzeba i umiejętność korzystania z wyobraźni pomaga nam również w rozwiązywaniu problemów i zaspokajaniu własnych potrzeb. Myślenie abstrakcyjne wymaga wiedzy i zrozumienia rzeczywistości. Niemowlę potrafi pojąć, czym jest i do czego służy kubek, bo widziało już coś takiego i albo samodzielnie z niego korzystało, albo widziało, jak robią to inni. Siedmiomiesięczne niemowlę, które korzystało już z kubka, będzie próbowało się napić z każdego przedmiotu przypominającego kubek kształtem. Często widokiem są też maluchy „dzwoniące” z pilota do telewizora jak z telefonu.

Ta naturalna ludzka skłonność uwypukla się szczególnie w późnym niemowlęctwie, ale jest obecna w nas od momentu przyjścia na świat. Dlatego najmłodszy potrzebują doświadczeń w świecie – to one stanowią podstawę, na której zbudowana jest wyobraźnia i zdolność myślenia abstrakcyjnego.

3. Fazy wrażliwe

Faza wrażliwa, inaczej okres krytyczny, to czas, w którym dziecko czuje nieodparty pociąg do czegoś bądź skupia się na wybranej umiejętności/aktywności lub elemencie otoczenia. Raczej nie sposób go przeoczyć, bo niemowlę objawia wówczas naprawdę żywe zainteresowanie daną sprawą. Fazy działają jak strumienie światła skupiające chłonny umysł dziecka na danym elemencie środowiska.

Wyróżniamy okres wrażliwy na ruch, od przewracania się na brzuch, przez pełzanie, do chodzenia. Istnieje też faza wrażliwości na język, wprowadzanie pokarmów stałych i na małe przedmioty. Każda z nich umożliwia dziecku zdobywanie nowych umiejętności i większej niezależności.

Oto niektóre z tematów przewodnich dla faz wrażliwych okresu niemowlęcego:

Porządek: Niemowlęta są wrażliwe na porządek. Zdają się go poszukiwać w bardziej i mniej uchwytnych kontekstach. Przykładowo – maluch, którego zwykle kładziono po lewej stronie łóżeczka, może zareagować negatywnie, jeśli położy się go po prawej stronie. Wsparciem dla niemowlęcia będzie wprowadzenie ładu w otaczającej go przestrzeni – niech wszystko ma swoje miejsce. Możemy też zadbać o spójność i przewidywalność pewnych procesów, o pewną rutynę pielęgnacji. Działa to podobnie jak wspieranie niemowlęcej orientacji (zob. s. 26) – powtarzalne elementy rzeczywistości stanowią punkty odniesienia, według których dziecko układa sobie świat. Owe punkty

mogą mieć charakter dźwiękowy (piosenka, konkretny dźwięk) czy nawet zapachowy (konkretna woń może zapowiadać niemowlęciu, że zbliża się pora snu, inna sygnalizuje posiłek).

Ruch: Okres wrażliwy na ruch zaczyna się u dzieci w momencie narodzin. Pierwszy rok życia spędzają na opanowywaniu kolejnych etapów rozwoju ruchowego. Uczą się sięgać, łapać, przewracać, pełzać, siadać, wstawać i chodzić – i całej masy innych umiejętności. Przejście z jednego etapu do drugiego wymaga wielu ćwiczeń. Wsparciem dla dziecka w tym okresie będzie stworzenie otoczenia, w którym możliwe jest bezpieczne poruszanie się, oraz zapewnienie czasu i okoliczności do swobodnego ruchu.

Język: Kolejna faza, która rozpoczyna się wraz z przyjściem na świat, a wiąże się z naturalną dla ludzi potrzebą komunikacji. To za jej sprawą język znajduje się w centrum dziecięcego zainteresowania – maluch szybko nabywa umiejętności niezbędnych do komunikacji. Już obserwując trzymiesięczną niemowlę, zauważymy, że gdy dorosły zabiera głos, dziecko skupia się na dźwięku i śledzi ruch ust dorosłego. Samodzielne wydobywanie dźwięków i układanie ich w zrozumiałe język to nie lada wyzwanie. Lwią część tej pracy młody człowiek odbywa w okresie niemowlęcym – choć nie zawsze jest to zauważane.

Możemy wesprzeć niemowlę, posługując się przy nim bogatym, pięknym językiem. Nie musimy upraszczać zdań czy korzystać ze zmyślnego słownictwa. Mówmy najpiękniej, jak umiemy, nazywajmy przedmioty z otoczenia dziecka, opowiadajmy mu, co się wokół niego dzieje, i słuchajmy oraz zauważajmy, gdy komunikuje się z nami za pomocą różnych dźwięków, głużenia i gaworzenia.

Z dzieckiem warto rozmawiać od chwili narodzin – jeśli tego nie robiliście, zacznijcie teraz. Rano, podnosząc niemowlę, warto powiedzieć: „Dzień dobry, słoneczko! Wypałaś się?” – i poczekać na odpowiedź. Być może będzie nią uśmiech albo delikatny ruch. Na co możemy odrzec: „Dobrze spałaś. Dziś pójdziemy na spacer do parku, ale najpierw zmienię ci pieluszkę. Czy mogę cię podnieść?”.

Pokarmy stałe: Na tę fazę wrażliwą składa się wprowadzenie pokarmów stałych i wzrost świadomości ciała. W pewnym momencie niemowlęta zaczynają przejawiać zainteresowanie jedzeniem, sięgać po nie, czy wręcz ślinić się na jego widok. Zwykle łączy się to z ząbkowaniem. To świetny moment na rozszerzenie diety.

Asymilacja obrazów i małych przedmiotów: W okresie od narodzin do trzeciego roku życia dzieci przywiązują dużą wagę do szczegółów i małych przedmiotów. Lubią oglądać obrazki i wpatrują się w nie uważnie przez dłuższy czas. Możemy umieszczać różnego rodzaju ilustracje na poziomie wzroku niemowlęcia i dać mu czas na zapoznanie się z nimi. Gdy zauważymy, że maluch na coś się zapatrzył podczas przenoszenia czy jazdy wózkem, zatrzymajmy się i pozwólmy mu zaspokoić ciekawość. Podrośnięte

maluchy z przyjemnością sięgają też do książek, szczególnie tych zawierających szczegółowe ilustracje.

4. Obserwacja

Opowiedziałyśmy już co nieco o umyśle niemowląt, ich potrzebach i naturalnych dążeniach oraz o fazach wrażliwych rozwoju. Wiedzę tę będziemy w stanie przełożyć na konkretne praktyki rodzicielskie, jeśli poświęcimy czas na obserwację.

Obserwując niemowlę regularnie, mamy szansę zauważyć i zrozumieć, jak teoria objawia się w praktyce, a także dostrzegać przebiegi życia wewnętrznego naszego maluszka. Bez obserwacji niemożliwe jest praktykowanie podejścia Montessori w obcowaniu z małym dzieckiem. To narzędzie, dzięki któremu poznajemy swoje dziecko i uczymy się właściwie reagować.

Obserwacja pozwala na:

- **Zrozumienie rozwoju dziecka i podążanie za nim:** Systematyczna obserwacja niemowlęcia daje szansę na zauważenie nawet subtelnych zmian jego umiejętności, a także podpowiada, co zmienić w otoczeniu dziecka i jakie podsuwać mu aktywności dla dopasowanej do rozwoju stymulacji. Dzięki obserwacji możemy też monitorować, czy jego naturalne, ludzkie potrzeby i dążenia są spełniane. Czy ma wystarczająco dużo czasu na swobodną eksplorację? Czy ma okazje do ćwiczeń przez powtarzanie?
- **Odnotowywanie wysiłków dziecka i zdobywanych przez nie umiejętności:** Przyjrzyj się, jak dziecko wchodzi w interakcję z otoczeniem: Jakich zmysłów używa? Wzroku? Smaku? Dotyku? Co sprawdza? Czy próbuje modyfikować otoczenie? Czy jego działania są intencjonalne? A jeśli tak, jaki może przyświecać im cel?
- **Zauważanie faz wrażliwych:** Czym obecnie interesuje się niemowlę i na czym koncentruje swoje wysiłki? Do czego wraca, co powtarza, na czym się skupia?
- **Rozpoznawanie i usuwanie przeszkód dla rozwoju dziecka:** Co stoi na drodze do swobodnego ruchu, komunikacji i aktywności niemowlęcia? Co może szkodzić zdobywaniu przez nie niezależności?
- **Wybór właściwego momentu i rodzaju wsparcia:** Przykładowo, gdy niemowlę uczy się pęłzać, ale ubranie utrudnia ruch, możemy przebrać je w luźniejszą odzież albo pomóc oswozić stopę z fałdów tkanin.

Junnifa odkryła potęgę obserwacji przy swoim pierwszym dziecku.

Przez pierwsze trzy miesiące życia synek drzemał na jej łóżku. Każda drzemka trwała dwie lub dwie i pół godziny. Po tych trzech miesiącach Junnifa postanowiła przenieść chłopca na posłanie na podłodze w jego pokoju (szczegóły znajdziecie na s. 66). Usypiała

go na rękach, a potem odkładała. Wydawało jej się, że drzemki będą dobrym sposobem na przeniesienie aktywności syna do pokoju i z czasem zaczną tam również przesypiać noc. Ku jej zaskoczeniu, położony w nowym miejscu maluch budził się mniej więcej po czterdziestu minutach – a więc o wiele szybciej niż do tej pory. Junnifa z miejsca założyła, że problem tkwi w posłaniu na podłodze. Skonsultowała to z Pilar Bewley, jedną ze swoich mentorek metody Montessori, która zapytała, czy coś ją uderzyło podczas obserwacji syna. Junnifa zdała sobie sprawę, że zaniedbała tę czynność.

Następnego dnia, uśpiwszy niemowlaka i położywszy go w swojej sypialni, została z nim i zaczęła obserwować. Zauważyła, że po czterdziestu minutach obudził się, podniósł głowę, rozejrzał i od razu wrócił do spania – przespał w sumie nieco ponad dwie godziny. Nazajutrz zrobiła to samo, ale tym razem w jego pokoju. Uśpionego malca położyła na materacu i znów, punktualnie po czterdziestu minutach, rozbudził się, podniósł głowę, rozejrzał się i... na jego twarzy odmalowało się zaskoczenie. Nie wiedział, gdzie jest. Był zdezorientowany. Zaczął płakać, więc Junnifa wzięła go na ręce... Wtedy zrozumiała, na czym polega problem.

WYDAWNICTWO BUKOWY LAS



@wydawnictwobukowylas



wydawnictwobukowylas



wydawnictwobukowylas



bukowylas.pl

KUP TERAZ



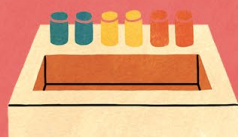
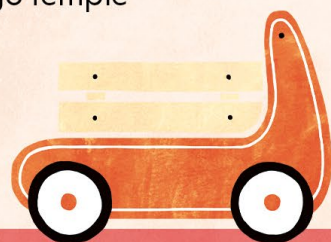
swiatksiazki.pl

SPÓJRZCIE NA NIEMOWLĘTA BEZ STRESU I LĘKU, Z SZACUNKIEM I ZROZUMIENIEM DLA ICH POTRZEB

Czerpiąc z zasad opracowanych przez włoską edukatorkę Marię Montessori, **MONTESORI OD NARODZIN** wytycza pełną miłości, szacunku i spokoju drogę opieki nad najmłodszymi dziećmi – od momentu narodzin do ukończenia pierwszego roku życia. Simone Davies, której poprzedni tytuł, **MONTESORI W TWOIM DOMU**, okazał się rodzicielskim hitem, oraz Junnifa Uzodike stworzyły książkę pełną praktycznych wskazówek, pomagających zrozumieć, czego doświadcza niemowlę na kolejnych etapach rozwoju, i pomysłów na to, jak mu w tym procesie mądrze towarzyszyć.

PORADNIK PODPOWIE WAM, JAK:

- przygotować się na rodzicielstwo od strony fizycznej, emocjonalnej i intelektualnej
- zmienić się w aktywnych obserwatorów, by lepiej rozumieć, co dziecko wam przekazuje
- stworzyć montessoriańską przestrzeń we własnych domach, bezpieczne miejsca swobodnych działań malucha
- opracować zajęcia i aktywności wspierające rozwój ruchowy i językowy niemowlęcia w dostosowanym do niego tempie
- wychować dziecko, które czuje się bezpiecznie i z ufnością chce doświadczać świata



bukowylas.pl

Cena: 39,90 zł